

Miłosierdzie jest nad sprawiedliwością?

Swoim postępowaniem Jezus nieraz może nas zaskoczyć. Tak może być z dzisiejszą Ewangelią. Jezus kieruje do nas przypowieść, nawiązując do codziennej sytuacji, która miała miejsce w tamtej społeczności. Jezus opisuje w niej zwykłą grupę ludzi, którzy nie mają stałej pracy, czekają na właścicieli ziemskich, którzy by ich najęli do pracy na polu lub w winnicy. Bezrobocie, bowiem, nie jest zjawiskiem tylko czasów nowoczesnych. Ono miało miejsce również w starożytności.

Od początku umowa jest jasna: dzień pracy za denara. Robotnicy dobrze pracują od samego rana. Widzimy, jak w różnych porach dnia, dochodzą do nich kolejni pracownicy, którzy mogą dzień spać lub się czym innym wcześniej zajmowali. Ci też pracują, lecz dłużej. Na końcu dnia po wyłożeniu pracy następuje zapłata, a co ciekawe, zaczynają od tych ostatnich. Oni dostają denara. W związku z tym ci, którzy dobrze pracowali cały dzień, myślą, że dostaną więcej. Nic z tego: oni dostaną również po denarze. To postępowanie może nas zaskoczyć, bo my myślimy w kategoriach sprawiedliwości. Prorok Izajasz, natomiast, podkreśla, że myślimy Bogiem nie naszymi myślami. Onie góruje nad naszymi myślami jak niebios góruje nad ziemią. Bóg, bowiem myśli nie tylko w kategoriach sprawiedliwości, lecz przede wszystkim w kategoriach miłości i miłosierdzia. Każdemu, kto żyje dobrze przez całe życie, otwiera bramy do Raju. Daje mu to, co obiecał od początku. Ale chce otworzyć bramy do Raju również tym, którzy się nawrócą. Zaczynają dobrze postępować, mówią, myśleć dopiero w ostatnich godzinach swojego życia. Czy z tego powodu możemy mieć do Niego pretensje? Wręcz przeciwnie. To, że Bóg tak postępuje jest bardzo wielką łaską dla wszystkich, również dla tych, którzy naprawdę starają się żyć dobrze, bo skoro w Piśmie Świętym czytamy, że tak naprawdę sprawiedliwy grzeszy siedem razy dziennie, to każdy z nas potrzebuje przebaczenia.

Szczególnie piękna wydaje się dzisiejsza wypowiedź św. Pawła z Listu do Filipian. „Dla mnie, bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć, to zysk..... Pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, a pozostawać w ciele, bo bardziej dla was konieczne”. Jest to wypowiedź człowieka, który przestał żyć dla siebie, a zanurzył się całkowicie w Miłości przez dłużej M, w tej Miłości, którą jest sam Chrystus. św. Paweł, bowiem, nie mówi, że śmierć jest dla niego zyskiem, bo ma już dosyć trudów życia, jak mogą powiedzieć dzisiaj niektórzy promotorzy eutanazji. Nie, św. Paweł kocha życie tu na ziemi, bo chce pomagać swoim uczniom, bo chce dalej pożywać się dla nich. „Pragnę pozostawać w ciele, bo to bardziej dla was konieczne”. Dla niego umrzeć jest zyskiem, bo oznacza to życie w Raju z Chrystusem, który stał się jego życiem już tutaj podczas ziemskiej wędrówki, jak napisał w Liście do Galatów: „Jestem nie ja żyjący, lecz żyje we mnie Chrystus”. Wszystkie czytania dzisiejsze mogą być inspirujące dla naszego życia. Pierwsze z proroka Izajasza, zachęca nas, abyśmy mieli do Boga pełne zaufanie, również wtedy, kiedy życie nas zaskakuje, kiedy spotykamy sytuacje, które zmieniają nasze plany. Bóg wie lepiej, co jest dla nas dobre. Bądźmy otwarci. Bóg może nas zaskoczyć, ale nigdy nas nie rozczaruje. Pamiętajmy: „Myślimy Bogiem nie naszymi myślami”. św. Paweł przypomina nam nasze powołanie. Jako uczniowie Chrystusa jesteśmy powołani, aby pozwolić Mu żyć w nas. Stać się to wtedy, kiedy przyjmujemy Eucharystię w czasie Mszy Świętej, a może trwa dalej po Mszy, jeżeli w naszej codzienności staramy się żyć słowami Ewangelii, kiedy miłujemy naszych bliźnich, a szczególnie kiedy miłujemy się wzajemnie w

rodzinach, we wspólnotach, w sąsiedztwie. Wtedy Chrystus żyje w nas i pomiędzy nami, jak obiecał: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.”

W końcu Ewangelia zaprasza nas, abyśmy miłowali tych, którzy jeszcze dobrze nie żyją, abyśmy mieli dla nich serce otwarte i miłosierne, gotowe pomóc im wyprostować drogi swojego życia. Tak czyni Pan Bóg, a my powinniśmy Go naśladować.

ks. Roberto